Nr 217. Kraków, Poniedziałek 11 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po zbrodni Siczyńskiego.

List pasterski episkopatu ruskiego w sprawie zbrodni Siczyńskiego nie wywołuje tego wrażenia, jakiego w obecnej sytuacyi wyczekiwaćby po nim należało. Utrzymany w spokojnym tonie ewangelicznym, byłby admonicyą właściwą i wskazaną, gdyby zamach Siczyńskiego był oderwanym jakimś patologicznym objawem usposobienia jednostki. Ale obecnie traktowany on już być musi w połączeniu z tym całym politycznym nastrojem, który go wyprzedził, i z następstwami, jakie wśród ruskich sfer kierujących wywołał.

Dobrze się stało na wszelki sposób, że bogdaj z taką enuncyacyą episkopat ruski wystąpił. Czas był najwyższy, aby z tej strony odezwało się duszpasterskie słowo przestrogi. Po wielkopiątkowem kazaniu ks. metropolity, koniecznością był ten list pasterski, który ma być odczytany we wszystkich cerkwiach trzech dyecezyj ruskich w kraju naszym.

List ma formę kazania. To kazanie przeznaczone jest atoli w pierwszym rzędzie dla ludu ruskiego, i z tego stanowiska oceniane, nie tłomaczy dość jasno i nie piętnuje dość stanowczo całej ohydy zbrodni Siczyńskiego, a zarazem całej agitacyi, której ona była konsekwencyą. List pasterski potępia zbrodnię na podstawie przykazań boskich i etyki katolickiej. Egzegeza przewlekła, śmiemy twierdzić, dla pojęć ludu mniej dostępna i dla tego mało obudzająca zajęcia, nie wywołuje temsamem tego wrażenia, które wskazane było ze względu na wypaczenie pojęć, dokonane przez przywódców ruskich. Uderzającą jest przecież rzeczą, że list pasterski biskupów ruskich powoławszy się, bardzo zresztą słusznie, na „pierwsze przykazanie ewangelii“ o miłości bliźniego, nie podkreśla dość silnie i nie rzuca w dusze ludu ruskiego piątego przykazania: nie zabijaj!

Spokojne tłomaczenie etyki chrześcijańskiej, ton łagodnej, ojcowskiej przestrogi, dziwne umiarkowanie w doborze wyrażeń, w połączeniu z zastrzeżeniami, że admonicya duszpasterska ma także dobro narodu ruskiego na celu — wszystko to nie dostraja się do jaskrawego tła sytuacyi, wytworzonej sztucznie przez ukrainofilską agitacyę. Radzibyśmy, aby, pomimo tego, efekt listu pasterskiego był jak największy, leży to bowiem w rzetelnym interesie obopólnego pożycia polskiego i ruskiego ludu.

Nie możemy atoli przy tej sposobności pominąć uwagi, nasuwającej się tutaj siłą faktu. — Kler ruski ma wyjątkowe, niesłychanie wpływowe w społeczeństwie ruskiem stanowisko. To społeczeństwo koncentruje się właściwie w jednej tylko klasie: w ludzie, bezpośrednio i wyłącznie poddanym pod wpływy duszpasterzy. Inteligencya ruska, to albo synowie włościan, albo synowie duszpasterzy ruskich. Jeżeli mówimy, że stan mieszczański nie jest w Polsce dość silnym czynnikiem społecznym, to u Rusinów właściwie niema go wcale. Naród ruski, to stan włościański i kler wraz z jego potomstwem.

Jeżeli tedy kler ruski tak wpływowe zajął w społeczeństwie ruskiem stanowisko, to i odpowiedzialność jego za lud, jego pieczy poruczony, także musi być większą, niż w narodach innych, społecznie i kulturalnie silniej rozwiniętych. Oceniając zatem obecne objawy agitacyi ruskiej i szukając ich źródeł i przyczyn, niepodobna pominąć kleru ruskiego, i to nietylko niższego kleru parafialnego, lecz także episkopatów ruskich, jako hierarchicznie najwyższego w tej sferze czynnika.

Biskupi ruscy kształcą i wychowują przecież bezpośrednio całe zastępy kleru parafialnego, a ponieważ ten kler daje ludowi ruskiemu najliczniejszych szermierzy z klasy inteligencyi, więc pośrednio episkopat ruski jest edukatorem inteligencyi ruskiej. Stąd obowiązki tego episkopatu wobec ludu ruskiego, odpowiedzialność jego moralna przed tym ludem i przed cywilizowanym światem za kierunek etyczny, jaki wdraża w dusze przywódców narodu ruskiego.

Jeżeli tedy dzisiaj episkopat ruski uznał sytuacyę za tak groźną, że zbiorowym listem pasterskim postanowił odezwać się do powierzonego swej pieczy ludu i wezwać go do nawrócenia z błędnej drogi — to uczynił dobrze. — Ale jeden list pasterski nie naprawi złego, które głęboko w instytucye wychowawcze ludu ruskiego zapuściło korzenie. Tutaj konieczne są radykalne reformy i tutaj otwiera się pole działania dla autorów ostatniego listu pasterskiego.

Jest naglącym ich obowiązkiem oddziałać przedewszystkiem na parafialny kler, aby zaczął wreszcie wychowywać lud ruski w zasadach rzetelnie i uczciwie pojętej miłości bliźniego, aby nie jątrzył i nie zamącał pożycia z ludem polskim, lecz budował zgodę na ziemi wśród ludów, dziejowym wyrokiem obok siebie zamieszkałych. Należałoby wreszcie pomyśleć coś o reformach w seminaryach duchownych ruskich, oddziałać na ich system edukacyjny w duchu innym od tego, jaki w nich dotąd panował.

Są to kwestye wielkiej doniosłości, do których rozwiązania powołanym jest episkopat ruski. Widocznie albo wymijano je, albo źle je załatwiano, jeżeli dzisiaj, z niesłychaną szkodą dla ludu ruskiego, wytworzyło się wśród niego pomięszanie i wypaczenie elementarnych pojęć etycznych.

Od listu pasterskiego, którego powagi i znaczenia ani na chwilę nie lekceważymy, do listu polskiego włościanina, skok może nagły, ale usprawiedliwiony terminowością, wypadkami dnia.

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ zamieszcza poseł Franciszek Wójcik list do „Braci chłopów ruskich“. W apelu tym chłopa polskiego do „chłopów“ ruskich czytamy:

„Bracia Chłopi Rusini! Muszę Wam powiedzieć, że źle się dzieje tu w Radzie państwa. Posłowie innych narodów — Niemcy, Czesi, Rumuni, Włosi, Słowieńcy wytężają siły, aby jak najwięcej pieniędzy ze skarbu państwa wydostać dla swoich narodów, a tylko my, posłowie z Galicyi, zamiast się zjednoczyć wszyscy dla wywalczenia pomocy dla chłopów polskich i ruskich w Galicyi, tracimy czas na bezowocne walki narodowościowe.

„Oto i teraz stoi na porządku dziennym obrad parlamentu aż pięć wniosków posłów rusko-ukraińskich o zabicie Kahańca przy prawyborach w Koropcu, o „sicze“ i tym podobne inne sprawy, ale niema ani jednego wniosku o przyjście z pomocą chłopom ani ruskim, ani polskim.

„Przez dwa tygodnie posypią się wielkie mowy, rozpalające nienawiść między posłami rusko-ukraińskimi a polskimi, i jakże potem tak rozżarci przeciwko sobie posłowie mogą się porozumiewać!

„A za tę walkę — kto zapłaci? Zapłacimy my, chłopi polscy i ruscy. — Na naszej skórze i na naszej kieszeni skrupi się ta walka narodowościowa. Panu wnioskodawcy Rusinowi Cеglińskiemu nic się złego stać nie może, bo on, jako c. k. dyrektor gimnazyum w Przemyślu, ma już siedm tysięcy koron pensyi i dyety poselskie, razem ma on przeszło dwanaście tysięcy koron rocznie, które pobiera z naszych chłopskich podatków, więc jemu biedy niema i dobrze mu się bawić w wojnę narodową. Ale co nam, chłopom polskim i ruskim przyjdzie z tej wojny pana Cеglińskiego i towarzyszy? Nam nie przyjdzie z tego nic, my tylko zapłacimy koszta tej wojny.

„Bracia Chłopi Rusini! Bóg jest świadkiem, że powód do tej wojny dają posłowie ukraińscy, głównie posłowie Budzynowski, dr Trylowski, dr Lewicki, dr Baczyński, ksiądz Onyszkiewicz, ksiądz Folis i inni.

„Poseł Budzynowski jako redaktor z zawodu nie zginie przez to, że chłopi ruscy i polscy nie będą mieli co jeść! Przeciwnie, posłowi Budzynowskiemu chodzi o to, aby podsycać rozdrażnienie i doprowadzać do awantur, gdyż będzie miał o czem pisać w gazetach i więcej gazet sprzeda z takiemi nowinami. Posłowie Trylowski, Baczyński i Lewicki jako adwokaci też na walce nic stracą, tylko zarobią, bo jak się ludzio z sobą kłócą, to się procesy mnożą, a proces to zarobek dla adwokata.

„Posłowie księża Folis i Onyszkiewicz też biedy naszej chłopskiej nie odczuwają, więc dobrze im podszczuwać narody przeciw sobie i udawać potem wielkich obrońców.

„Bracia Chłopi Rusini! Bardzo źleście zrobili, żeście wybrali posłami samych agitatorów, a ani jednego chłopa. Gdyby tu było choć kilku ruskich posłów chłopów, tobyśmy się porozumieli wzajemnie i nie dopuścilibyśmy do takiej pustej wojny, jaka się tu prowadzi na zgubę chłopów zarówno ruskich, jak i polskich. Nas chłopów polskich jest tu posłami przeszło dwudziestu, więc też my nie pozwalamy, aby nasze poselskie „Koło polskie“ z takiemi wnioskami występowało. Ale cóż z tego, kiedy posłów ukraińskich niema kto pohamować — i tak nasza praca nie odniesie skutku.

„Bracia Chłopi Rusini! Wiem, że Wam gazety ukraińskie obiecują pożytek z takiej roboty posłów Budzynowskiego, Baczyńskiego, Trylowskiego, Lewickiego, Petryckiego, Onyszkiewicza i tym podobnych. Nie wierzcie im. Sami osądźcie, że to do niczego dobrego nie doprowadzi, bo doprowadzić nie może“.

Odezwę swoją kończy poseł Wójcik następującym apelem:

„Bracia Chłopi Rusini! W jednym kraju żyjemy, jedna jest nasza dola i niedola, więc łączmy się i walczmy razem o lepszą przyszłość dla dzieci naszych. Takeśmy robili w Sejmie, razem szliśmy chłopi polscy i ruscy, toteż zdobywaliśmy choć powoli prawa nasze“.

Poglądy posła Wójcika są bez wątpienia jednostronne, nacechowane są poczuciem chłopskiej, stanowej ekskluzywności, ale zarazem zawierają one wiele rzetelnej prawdy, ujętej w formę wyrazistą i w oczy bijącą. Byłby czas najwyższy, aby lud ruski bogdaj na drodze interesów swojego stanu przyszedł do zrozumienia właściwego dla siebie kierunku politycznego, i zaczął sam myśleć o sobie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń 10 maja.

(Znowu sprawa Wahrmunda. — Agitacya za strajkiem generalnym akademików. — Głos rektora wiedeńskiego. — Rokowania kompromisowe. — Sytuacya polityczna. — Stanowisko Czechów. — Budżet).

Wahrmundem wypełnione znowu całe stronice dzienników. Sprawa już przycichła, ale interpelacya prawicy Izby panów wydobyła ją znowu na światło dzienne. Członkowie Izby panów domagali się ukarania Wahrmunda i usunięcia go z katedry pod groźbą odmówienia budżetu. Groźba ta wprawdzie zastraszyć nie mogła, ale „ut aliquid fecisse videatur“ i widocznie dla umożliwienia odwrotu klerykałom, wymyślił ktoś w sferach rządowych — nie wiadomo na razie kto: ministerstwo oświaty czy senat akademicki w Insbruku — małostkowy sposób wyścia. Urlop prof. Wahrmunda kończy się 22 bm., którego to dnia miał rozpocząć dalsze wykłady prawa kanonicznego. Aby więc temu przeszkodzić, i zarazem usunąć podejrzenie, jakoby akcya skierowaną była przeciw Wahrmundowi — senat uchwalił, wogóle odwołać wykłady prawa kanonicznego na przeciąg całego semestru. W sferach postępowych zarządzenie to przykre wywołało wrażenie.

Uchwała senatu nie mogła być inaczej tłomaczona, jak tylko jako ustępstwo wobec agitacyi ze strony klerykalnej i wobec groźby demonstracyj chłopów tyrolskich przeciw znienawidzonemu przez nich profesorowi. Studenci insbruccy w ostrym memoryale do rektora zaprotestowali przeciw uchwale senatu, który wraz z rektorem podał się do dymisyi. Powstało nowe zamieszanie w sprawie, jak się zdawało, ostatecznie już załatwionej. Atak klerykalny podniecił na nowo agitacyę i nieufność kół postępowych i studentów, w tych ustępstwach władz upatrujących niebezpieczeństwo dla wolności nauki i wiedzy. Wystąpiono tedy z tej strony z protestem przeciw zawieszeniu wykładów z prawa kanonicznego na całe półrocze a deputacye akademickie objeżdżają miasta uniwersyteckie w Austryi, w celu zorganizowania akademickiego strajku generalnego aż do cofnięcia uchwały senatu uniwersytetu insbruckiego.

Podług dzienników tutejszych przyrzekli przyłączyć się do tego ruchu młodzieży postępowej studenci zarówno niemieccy jak czescy obu uniwersytetów w Pradze, pewnym ma być udział studentów wiedeńskich i grackich, ostateczna decyzya ma jednak zapaść dopiero we czwartek. Do tego czasu mają być jeszcze przeprowadzone pertraktacye kompromisowe za pośrednictwem profesorów, a zwłaszcza rektora uniwersytetu wiedeńskiego Ebnera. Mimo silnej agitacyi jest jeszcze wątpliwem, czy rzeczywiście do strajku generalnego studentów przyjdzie.

Nie bez słuszności zwraca rektor uniwersytetu wiedeńskiego w odezwie do studentów ich uwagę na to, że strajk w obecnej chwili pociągnie za sobą dotkliwą dla młodzieży stratę całego semestru. Jest więc możliwem, że strajk zostanie odroczony aż po koniec semestru, ale nie jest także wykluczonem, że gorętsi wśród młodzieży i profesorów już teraz urządzą demonstracyę, prowadzącą do powstrzymania wykładów.

W każdym razie sprawa przysparza rządowi nowych kłopotów w chwili, kiedy sytuacya polityczna wydawała się już spokojniejszą.

Wprawdzie klub czeski nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, ale nikt nie wątpi, że posłowie, których mężowie zaufania zasiadają w gabinecie, nie będą głosowali przeciw tak ważnemu ze stanowiska rządu przedłożeniu, jak kontygent rekrutów. Naturalną konsekwencyą opozycyjnego stanowiska Czechów byłoby natychmiastowe odwołanie lub ustąpienie obu ministrów czeskich, co widocznie nie leży w zamiarze klubu czeskiego. Wniosek nagły o podwyższenie kontygentu rekrutów dla obrony krajowej ma więc większość zapewnioną. Także uchwalenie budżetu aż do końca czerwca uważać dziś można za rzecz pewną. Jutro komisya budżetowa zakończy prawdopodobnie swoje obrady, a około 20 b. m. budżet stanie na porządku dziennym Izby.

Doświadczenie uczy, że posłowie w lecie bardzo niechętnie bawią w Wiedniu. Roboty polne, wyjazd do kąpiel, upały w mieście, okazały się znakomitemi środkami dla przyspieszenia prac parlamentarnych. Chwilowo byłaby więc dla rządu sytuacya dosyć korzystna. Ale, jak nowe rozbudzenie sprawy Wahrmunda wskazuje, nigdy u nas jutra przewidzieć nie można. Wszystkie przepowiednie należy więc podawać i przyjmować tylko z zastrzeżeniami.

Sz.

Z Rosyi.

(Sprawa żydowska w Dumie. — Sytuacya na pograniczu persko-turecko-rosyjskiem.)

Z okazyi zbliżającej się dyskusyi w Dumie nad kontyngentem rekruta zgłosili skrajni reakcyoniści z prawicy wniosek, aby żydów uwolniono od służby wojskowej w zamian za specyalne ich opodatkowanie, które przysporzyłoby państwu około 80 milionów rubli dochodu. Niedorzeczny ten i dziki wniosek ma na celu zadokumentowanie nierówności żydów wobec prawa, z czego naturalnie wypłynęłyby dla nich wszystkie dalsze konsekwencye, aż do całkowitego wyjęcia z pod prawa włącznie.

Projekt czarnej sotni wjechał na stół prezydyalny Dumy wśród wielkiej wrzawy dzienników reakcyjnych, które z „Nowem Wremieniem“ i jego osławionym Mienszikowem na czele dowodziły energicznie, że armia rosyjska nie ma żadnego pożytku z żydów, ponieważ są oni tchórzami, ponieważ już Faraon egipski nie miał zaufania do ich rycerskości. Żydzi wszelkiemi sposobami starają się uwolnić lub wykręcić od służby wojskowej, a jeżeli są do niej zmuszeni, to stają się rozsadnikiem rewolucyi w armii.

Narobiono tyle hałasu, że prasa postępowa, która z początku zachowywała w sprawie wniosku czarnosecinnego pogardliwe milczenie, ujrzała się zmuszoną do zabrania głosu w tej sprawie. W „Rjeczy“ wystąpił p. Usow z obszernym artykułem, w którym na podstawie dat oficyalnych i opinii generałów rosyjskich wykazuje dowodnie głęboki fałsz i bezzasadność zarzutów czarnosecińców przeciwko żydom w armii.

I tak, kiedy Mienszikow utrzymuje, że w wojnie rosyjsko-japońskiej było wszystkiego 18.000 żydów, z których 12.000 zdezertowało, a reszta umiała sprytnie pozostać na tyle armii, Usow dowodzi za pomocą oficyalnych cyfr, że w armii rosyjskiej na Dalekim wschodzie było żydów 40.000, a do niewoli japońskiej dostało się ich tylko 1739.

Na zarzut, że żydzi unikają służby wojskowej, odpowiada Usow cyframi, z których wynika, iż żydzi, którzy w stosunku do innych narodowości powinniby dać tylko 2000 rekrutów, dali ich w jednym 1903 roku 17.849, dalej że w liczbie 34.358 rekrutów, których w tym roku dostarczyły wszystkie miasta w całej Rosyi, było 17.800 żydów, czyli przeszło połowa, podczas gdy ludność żydowska wynosi tylko 30 do 40 procent, w miastach, leżących na tak zw. granicy osiedlenia, tj. mniej więcej na terytoryum dawnej Rzeczypospolitej polskiej, a w miastach rdzennie rosyjskich procent ludności żydowskiej nie wynosi nawet całej jednostki.

Co się zaś tyczy rzekomej niższości żydów, jako żołnierzy, to Usow przytacza opinię samego generała Kuropatkina, który w „Wojennym Sborniku“ pisał: „Tatarzy i żydzi umieli i będą umieli bić się i umierać po bohatersku, podobnie jak inni rosyjscy żołnierze“.

Tak więc widocznem jest, że w głośnym, antiżydowskim wniosku czarnosecińców, niema ani odrobiny uzasadnienia, i że chodzi tam wyłącznie o pofolgowanie temu antisemityzmowi ludożerczemu, który zastępuje u reakcyonistów rosyjskich myślenie nad zreformowaniem Rosyi.

— O sytuacyi na Kaukazie i na pograniczu rosyjsko-turecko-perskiem zamieszcza prasa rosyjska tylko bardzo fragmentaryczne i niejasne wiadomości, zapewne wskutek zakazu cenzury. Ale już i z tych licznych szczegółów można domyślać się, że przygotowania do jakichś poważniejszych kroków wojennych odbywaja się na Kaukazie w bardzo szybkiem i energicznem tempie.

„Rjecz“ donosi za „Kaspijem“, że wojska rosyjskie koncentrują się w pobliżu pogranicznego miasta perskiego Belasuwar. Główna droga, którą armia rosyjska pod wodzą generała Snarskiego zdąża ku granicy perskiej, prowadzi przez Kumbaszi, Nikołajewkę, Priszib, Asułę, Eszakczi Arus, Kuriazy i Dymań. Wojska prowadzą z sobą duży tren, dla którego już na

---

Wspomnienia legionisty z r. 1848.

Wśród przygotowań do jubileuszu 60 letnich rządów cesarza Fr. Józefa budzą się wspomnienia z dawno minionych czasów, gdy zaczęła powstawać w Austryi nowa formacya państwowa, dotąd jeszcze niestety nieukształtowana. Wspomnienia z roku 1848 we Lwowie. Piszący te słowa brał jako młodzieniec w ówczesnych wypadkach bardzo skromny udział, przygodny niejako, mimo to jednakże pragnie dzisiaj utrwalić to, co naówczas widział i przeżył, sądząc, że o rzeczach swoich nigdy nie można za wiele mówić i że drobne szczegóły nawet mogą się przydać w obrazie dziejowym. Te względy obok zachęty ze strony życzliwych kolegów skłoniły mnie do spisania owych wspomnień.

Kiedy jeszcze we Lwowie oddawałem się nauce gimnazyalnej w roku 1846, doznałem głębokiego wrażenia na widok kilku wozów, w których przywieziono osierocone dzieci, pozostałe po wymordowanych ofiarach „rabacyi“. Na placu Bernardyńskim grono pań oglądało owe sieroty, które u nich znalazły natychmiast przytułek, a po większej części stałą opiekę rodzinną. A oto drugie, niemniej wstrząsające wrażenie. Na placu Halickim, tuż naprzeciwko ówczesnego trybunału, ustawiono wysokie, czworoboczne rusztowanie, które otoczyły oddziały piechoty i konnicy. Na rusztowanie owo wprowadzono dwóch więźniów z obnażonemi głowami, w ciężkich kajdanach, ze skutemi rękami Za nimi pojawiło się kilku urzędników sądowych. Więźniom odczytano wyrok śmierci po niemiecku. Byli to: Wiśniowski i Kapuściński. Po odczytaniu wyroku Wiśniowski chciał przemówić, ale natychmiast zachuczały bębny i trąbki, a skazańców sprowadzono z rusztowania. Skazańcy, straceni, spoczęli w mogile wspólnej, a zagłuszone bębnami i trąbkami słowa Wiśniowskiego, niedosłyszane w owej chwili, brzmią dzisiaj w sercu każdego Polaka.

Z końcem 1847 r. znalazłem się już na filozofii. Schodziliśmy się w prywatnych pomieszkaniach na pogadanki naukowe, a zwłaszcza na śpiewy patryotyczne. Policya bardzo pilnie nad nami czuwała i z wielką predylekcyą prześladowała uczestników biesiad śpiewackich, a prym dzierżył na tem polu komisarz Kreutzer. Mieszkałem naówczas z przyjacielem młodości Hieronimem Gozdeckim, częstym zaś naszym gościem był kolega Felsztyński, krewny ówczesnego arcybiskupa Wierzchlejskiego, znany później z ulotnych wierszy, które, gdy wyszły drukiem, były rozchwytywane. Wszyscy znali i powtarzali wiersz p. t. „Popłyniecie rybki razem“, odnoszący się do osławionych urzędników obcych, zwanych „von draussen“. Komisarz Krentzer, który szczególniej zajmował się Felsztyńskim, wpadł pewnego razu do naszego pomieszkania i przeszukał je dokładnie, ale bez skutku.

Przyszły dnie marcowe roku 1848. Rewolucya wybuchła w Wiedniu. Pierwsze wiadomości o tym fakcie dziejowym przywieźli do Lwowa podróżni i konduktorowie pocztowi. Pierwszy wóz pocztowy, już „rewolucyjny“, przybył do Lwowa, ozdobiony zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych, a podróżni i służba pocztowa mieli takie samo kokardy. Gorączka opanowała całą ludność Lwowa, która jednakże z początku przyjmowała z niedowierzaniem radosne nowiny. Czekano z niecierpliwością dnia następnego. Tłumy dążyły do rogatki Grodeckiej, ażeby prędzej pochwycić wiadomości. Podróżni, przybywający od zachodu, opowiadali o wypadkach w Wiedniu, aż wreszcie d. 19 marca zabrzmiała w mieście wiadomość o nadaniu konstytucyi.

Z balkonu domu przy placu Hetmańskim przemówił do ludu Franciszek Smolka. Dzięki pracy patryotycznych Lwowianek, wkrótce każdy mieszkaniec Lwowa miał kokardę o barwach narodowych, a później wpinano do kokard białe orzełki. Jan Dobrzański w przemowie do młodzieży wezwał ją, ażeby czuwała nad porządkiem publicznym. Podpisywano adres do cesarza, a wieczorem zajaśniała rzęsista iluminacya.

Oczywiście wśród młodzieży akademickiej wrzało. Na drugi dzień miała osobna deputacya adres do cesarza wręczyć namiestnikowi, hrabiemu Stadionowi. Do owej deputacyi weszło sześciu akademików. Do kamienicy Kulczyckiego, w której podpisywano adres, cisnęły się tłumy ludu. Adres domagał się wypuszczenia na wolność więźniów politycznych od Karmelitów we Lwowie, z Berna i Szpielbergu, zagwarantowania konstytucyi, urządzeń wolnościowych, formowania gwardyi narodowej i t. d.

Gdy się zebrała deputacya do namiestnika, niemiły widok uderzył zebranych na ulicach, wiodących do pałacu gubernatorskiego. Wzdłuż ulic po obu stronach ustawione było wojsko, grenadyerzy w dużych „bermycach“, armaty, zwrócone wylotami do ludu. — Nagle nadleciał pędem oddział huzarów, pod dowództwem rotmistrza Barko, co wywołało popłoch pośród publiczności. Ale huzarzy, zatrzymawszy się przed kamienicą Kulczyckiego, zasalutowali i kilkakrotnie wznieśli okrzyk: „Eljen“! Lud nabrał otuchy i tysiączne tłumy pociągnęły za deputacyą przed pałac gubernatora. Wojsko spokojnie stało z bronią u nogi. — Wspomniany rotmistrz Barko z całym szwadronem przeszedł później do powstania węgierskiego.

Przed pałacem gubernatora Stadiona zgromadziło się podczas wręczenia adresu około 20 tysięcy ludu, co gubernatora przeraziło. Zeszedł na dół z otwartą głową i sam zaprowadził deputacyę do gmachu, dokąd jej z początku nie chciano wpuścić. Przyrzekł wypuścić więźniów na wolność, dał zezwolenie na tworzenie gwardyi, obiecał wydać dla niej broń z arsenału, a resztę postulatów miał wedle swego oświadczenia przedłożyć cesarzowi. Wołano: „Niech żyje Stadion“! Obok wojska tworzyła szpaler i utrzymywała porządek młodzież akademicka pod wodzą Zenona Słoneckiego, obecnego emerytowanego dyrektora „Floryanki“.

Po niejakim czasie, wyszli wszyscy na balkon i Kozierądzki donośnym głosem powtórzył ludowi po polsku oświadczenie gubernatora — gdyż Stadion po polsku nie umiał. Zerwały się okrzyki na cześć gubernatora, a gdy Stadion znowu zeszedł na dół, młodzież porwała go na ramiona i obnosiła.

Pomijam te szczegóły, przechodząc do wypadków, w których brałem czynny, acz skromny udział. Zaczęła się tedy tworzyć gwardya narodowa i należąca do niej legia akademicka, złożona z 6 kompanij. Naszym dowódzcą, to jest majorem, był Piotr Gross, ulubiony profesor fizyki, dowódcami kompanij, to jest kapitanami byli: Feliks Madejewski, Julian Krechowiecki, Sawczyński, Gajda, Siemianowski i Rozwadowski, późniejszy profesor szkoły technicznej w Krakowie. Kto mógł, sprawiał sobie mundur, wzorowany na mundurze wojska polskiego z roku 1830. Karabiny według przyrzeczenia gubernatora Stadiona wydano nam, ale jakie! Stare, wybrakowane sztuki. Poza służbą pozwolono nosić nam pałasze, które sprawiliśmy sobie własnym sumptem, podobnie jak mundury. Musztra odbywała się na placu Franciszkańskim. Należałem do 4 kompanii kapitana Gajdy, emigranta z r. 1831, który nas trzymał w karności wojskowej. W jednej z sal oddziału chirurgicznego znajdował się odwach. Codziennie w południe zaciągano wartę na odwachu, a hasło otrzymywaliśmy od wojska, gdyż i nasze patrole obchodziły w nocy ulice miasta. Panie lwowskie zaopatrywały wartę na odwachu w żywność, oczywiście bardzo szczodrobliwie, a na święta Wielkanocne zwożono powozami święcone.

(Dok. nast.)

Juliusz Grosse.

pograniczu Transkaukazyi zarekwirowano 800 koni, 400 wielbłądów i 300 furgonów.

Dowódca Kurdów tureckich, Mamed-Kali-chan, czyni bardzo energiczne przygotowania do starcia z generałem Snarskim. Dziennik „Baku“ donosi, że pod rozkazami jego stoi blisko 30.000 jazdy kurdyjskiej. Każdy jeździec jest doskonale uzbrojony w karabin repetyerowy niemieckiego pochodzenia. Nadto rozporządza Mamed-Kali-chan oddziałami artyleryi górskiej i karabinami maszynowemi... Słowem „rozbójnicy“ ci, jak Kurdów i pokrewne im plemiona systematycznie nazywa prasa rosyjska, stanowią silną, doskonale zorganizowaną i wobec wodzów swoich ślepo posłuszną armię, z którą wojska rosyjskie będą miały dość do czynienia, zanim zmuszą ją do cofnięcia się na terytoryum tureckie.

Kurdowie perscy zajmują na razie stanowiska obserwacyjne, i pod naporem wojsk rosyjskich chętnie ustępują, ale po to, aby niebacznych Rosyan zwabić w głąb gór Adzerbejdżańskich, gdzie ich bez litości tępią. Kilka oddziałów rosyjskich, które w pościgu za Kurdami perskimi zapędziły się za daleko, zginęło bez śladu.

W ostatnich dniach nadeszły wiadomości, że z głębi północnej Persyi ciągną ku granicy rosyjskiej cztery najbardziej wojownicze plemiona, mianowicie Szachsewani, Kadżebaglińcy, Agarcy i Daragalcy. Dowodzą niemi Sulej-Manbek-Polat-chan i Junsurbek, którzy działają w w porozumieniu i kontakcie z dowódcą Kurdów tureckich, wspomnianym już Mamed-Kali-chanem. Regularne wojska perskie ruszyły z Ardabilu i Tawrizu, rzekomo w celu zamknięcia drogi tym plemionom i przeszkodzenia połączeniu się ich z Kurdami tureckimi, ale dotychczas o operacyach tych wojsk zupełnie nic nie wiadomo.

Na przestrzeni między Urmią a Wanem koncentracya regularnych wojsk tureckich odbywa się bez przerwy dalej.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

Z wczorajszej niedzieli. Nareszcie wczorajszy dzień obdarzył nas pogodą, która lubo nie była bez chmurki, spowodowała, że niemal cały Kraków znalazł się za rogatkami miejskiemi, by odetchnąć świeżem powietrzem, a oczy nasycić rozwijającą się zielenią. Tylko ludzie bardzo wygodni i nie lubiący forsowniejszych wycieczek, zdecydowali się na spacer po plantacyach, które obecnie nie wystarją już ani dla jednej czwartej ludności, obecnie każdy w święto spieszy za miasto. Więc poza uczestnikami festynu w parku dra Jordana, koncertu w parku krakowskim i publicznością, obecną na wyścigach, poza licznemi grupami osób, które wyruszyły dalej, jak np. do Bielan, Skały Kmity itp. główne fale ludności ciągnęły na Błonia, które mocą potrzeby zmieniły się już na par excellence park ludowy. Kto widział wczoraj te nieprzeliczone tłumy na Błoniach, te liczne zastępy młodzieży grającej na łące w piłkę nożną lub bawiącą się w różne gry, te gromadki rodzin, siedzące na wałach a posilające się przyniesionemi z sobą w koszyku zapasami, ten przekonał się naocznie, jakiem dobrodziejstwem są te tak blisko położone, a ładne i przestronne Błonia. Urozmaiceń wczoraj na Błoniach nie brakło, zjawili się więc cyganie z małpkami i cyganki-wróżbitki, powstały jak z pod ziemi kramy z łakociami i improwizowana mleczarnia budki z wodą sądową i t. p.

Spacer na Błonia zyskał w roku bieżącym ogromnie przez zaprowadzenie nowego, szerokiego i równego gościńca, położonego wzdłuż dawnego, przeznaczonego tylko na komunikacyę kołową (tramwaj, automobile, pojazdy, rowery). Nowy gościniec służy tylko dla pieszych, przez które to rozdzielenie zapewnione zostało zupełne bezpieczeństwo przechodniom.

Tak więc na razie improwizowany park ludowy na Błoniach już istnieje. Gdy jeszcze Błonia w tem miejscu zostaną więcej zadrzewione, będą ozdobą i dobrodziejstwem miasta. Naturalny park taki, co już niejednokrotnie podnieśliśmy, musi zostać wolnym od wszelkich opłat wstępu, musi być dostępny zawsze dla każdego bez wyjątku.

Wczorajszej niedzieli trwały w dalszym ciągu odpustowe uroczystości na Skałce, w których tysiące ludu okolicznego wzięły udział. Po nabożeństwach grupy włościan przeciągały przez miasto, zwiedzając kościoły i różne zabytki i pamiątki Krakowa.

Dopiero z nastaniem zmierzchu miasto zaczęło się na nowo ożywiać ruchem i gwarem, spowodowanym tłumami, wracającemi z za rogatek w doskonałych usposobieniach, podnieconych ożywczą przechadzką wśród natury przystrojnej w wiosenne powaby.

Uroczystość św. Stanisława. Wczoraj, w dalszym ciągu uroczystości ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski, odprawił w kościele na Skałce o godzinie 7 rano Mszę św. ks. kardynał Puzyna.

O godzinie 9 przed południem wyruszyła z kościoła katedralnego ze Zamku na Skałkę uroczysta procesya z głową św. Stanisława, prowadzona przez ks. biskupa Nowaka, przy udziale licznego duchowieństwa, bractw kościelnych i tłumów publiczności. Na Skałce z balkonu kościoła, po sumie, ks. biskup Nowak pobłogosławił zgromadzonych relikwią św. Stanisława. Podczas sumy śpiewał chór katedralny pod kierunkiem p. Deca. Kazanie w kościele wygłosił ks. Buzała, przed kościołem zaś O. Czesław, Kapucyn.

Obchód rocznicy 3 Maja. Krakowskie „Ognisko“ nauczycielskie dało nowy piękny dowód, że w usilnych staraniach i zabiegach około zaopiekowania się dziatwą poza szkołą dba także o rozbudzanie u młodzieży uczuć patryotycznych. Staraniem sekcyi odczytowej odbył się wczoraj w auli I. szkoły realnej wieczorek dla młodzieży ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wypowiedział p. Bieroński, wykazując znaczenie konstytucyi i zachęcając młodzież w gorących i podniosłych słowach do pracy dla Ojczyzny. Część muzyczną programu wypełniły produkcye fortepianowe, na skrzypcach i instrumentach dętych. Młodziutkie planistki-amatorki pp. Nowakówny zachwycały słuchaczy piękną grą, pełną życia i temperamentu. Niemniej zasłużone oklaski nagrodziły grę utalentowanego skrzypka p. Puszeta, oraz śpiew p. Rychling. Dzielna i doskonale zgrana orkiestra uczniów gimnazyum III pod kierownictwem p. Senkowskiego, zawsze chętna służyć dobrej sprawie, i tym razem przyczyniła się znakomicie do uświetnienia uroczystości. Na koniec przesunęły się liczne obrazy świetlne, dostosowane do uroczystości, objaśnione piękną deklamacyą p. Gardziela. Uroczystość zakończyła się choralnem odśpiewaniem przez młodzież zebraną pieśni narodowych.

Z Akademii umiejętności. Uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się 16 b. m. o godzinie 12 w południe (punktualnie), w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Bilety na to posiedzenie wydawać będzie kancelarya Akademii w dniach: wtorek, środa i czwartek od 11 do 1 w południe.

Festyn na Tow. ubogiej młodzieży szkół średnich który miał się odbyć w piątek 8 b. m., a z powodu zbyt małego udziału publiczności, gdyż pogoda była niepewną, został odłożony, odbył się wczoraj. Publiczność zjawiła się bardzo licznie, chcąc przyczynić się do jak najlepszego powodzenia festynu, którego dochody przeznaczone są na Tow. opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich, godne ze względu na swe szlachetne cele na jak największe poparcie. Wśród uczestników festynu przeważała młodzież płci obojga. W czasie festynu przygrywały na przemian muzyki gimn. św. Anny i św. Jacka, doskonale wyćwiczone, a w przerwach produkował się przygodny chór, złożony z młodzieży gimnazyalnej. Do uprzyjemnienia pobytu uczestnikom festynu w parku przyczyniały się rozmaite gry i zabawy, jak koło szczęścia, loterye, poczta festynowa, ciesząca się zawsze ogromnem powodzeniem, fotografie „a la minute“, jazda automobilem, ule z miodem itd. Ogromnem powodzeniem cieszył się również bufet. Pogoda dopisała do końca, to też park przepełniony był publicznością do późnego wieczoru.

Festyn. Komitet pań festynu na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich odbędzie posiedzenie we wtorek 12 b. m. o g. 4 po południu w parku dra Jordana.

„Kościuszko pod Racławicami“ dla ludu. Wielką widownię teatru miejskiego wypełnił wczoraj po południu lud wiejski do ostatniego miejsca. W lożach były dzieci szkolne ze szkół wiejskich. Grano dla ludu „Kościuszkę“. Sala się trzęsła od oklasków, gdy Naczelnik przysięgał na Rynku krakowskim, że nie spocznie, póki nie wymiecie śmiecia z Ojczyzny. Widzieliśmy włościan z dalekich nawet stron, bo od Grybowa i Gorlic, z pod Nowego Targu, od Limanowy, z Dąbrowskiego, z pod Chrzanowa i Wadowic, a naturalnie najwięcej ludu przybyło z ziemi krakowskiej. Z Radziszowa przywiózł tamtejszy ks. proboszcz 86 dzieci szkolnych. Inicyatywę do urządzenia tej uroczystości ludowej dała redakcya „Obrony ludu“, to też lud nie szczędził uznania redaktorowi „Obrony“, drowi Danielakowi.

Podniosły nastrój przedstawienia obniżało jednak nazbyt swobodne — grzecznie się wyrażając — traktowanie roli Lichockiego przez p. Zelwerowicza, który grał ją w sposób, w jaki nawet farsy nie godzi się traktować. Mimo czynionych już na tem miejscu zastrzeżeń po jednem z ostatnich przedstawień „Kościuszki“ p. Zelwerowicz ponownie puścił wodze niedozwolonemu humorowi i uzupełniał rolę własnemi niesmacznemi dodatkami.

Fakt powyższy, ubliżający stanowisku artystycznemu p. Zelwerowicza, notujemy z szczerem ubolewaniem.

Teatr ludowy pod dyrekcyą p. A. Poleńskiego otwarł wczoraj swe podwoje w budynku cyrkowym przy ulicy Wielopole. Wybrane szczęśliwie na przedstawienie inauguracyjne „Damy i huzary“ Fredry w starannem przygotowaniu i dobrej obsadzie wypadły zupełnie poprawnie, dając świadectwo godnych poparcia zabiegów dyrekcyi w skompletowaniu personalu nowej sceny ludowej i w sposobie traktowania przedstawień.

Sympatyczny utwór Fredry w grze artystów sceny ludowej, znanych Krakowowi z lat ubiegłych, budził żywe zadowolenie i oklaski rozbawionego audytoryum, które nie szczędziło wykonawcom objawów uznania. W dobranym zespole wyróżnili się jako doskonałe siły i podpora obsady panie Konarska (Orgonowa) i Sieniawska, pp. Cholewicz, Konarski i Sulikowski, których gra, kraszona humorem, wydobyła w pełni charakterystykę komedyi Fredry. Młodsze tylko siły nie dostrajały się jeszcze do poprawnej całości, z powodu tremy lub niedostatecznego pamięciowego opanowania swoich drobnych ról. Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie pół do 9. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby początek ten cofnięto o godzinę wstecz. Teatr był pełny, co może być dobrą wróżbą powodzenia dalszego.

We wtorek, dnia 12 b. m., odegraną zostanie „Gorąca krew“, wodewil w 7 obrazach przez Lindana i Krenna.

W głównych rolach wystąpią pp.: Zielińska, Olańska, Kolman oraz Poleński. Konarski, Sulikowski i Cholewicz, Sarnowski i inni. Taniec węgierski odtańczy p. Koryciński i p. Stefańska.

Burzenie bramy fortecznej. W myśl układów z wojskowością, po zakupieniu drugiej części gruntów pofortyfikacyjnych gmina miasta Krakowa przystąpiła onegdaj do burzenia bramy fortecznej, zamykającej wylot ulicy Wolskiej przed Błoniami. Po usunięciu tej bramy droga z ulicy Wolskiej na główny gościniec przez Błonia będzie należała do najładniejszych w mieście linij spacerowych.

Zgromadzenie urzędników kolejowych ruchu w Krakowie. Wczoraj wieczór odbyło się w sali Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz zgromadzenie urzędników kolejowych w Krakowie przy udziale delegatów ze wszystkich prawie większych stacyj w obrębie dyrekcyi krakowskiej oraz reprezentantów urzędników dyrekcyj lwowskiej, stanisławowskiej i czerniowieckiej. Zebraniu, w którem uczestniczyło kilkuset urzędników, przewodniczył p. Karaś, inżynier kolejowy z Rzeszowa. Obecni byli z gości: naczelnicy stacyi krakowskiej, pp. radca miejski, inspektor Dębicki i Hudec, poseł Zieleniewski, sprawozdawca „Nowej Reformy“ i t. d. — Przemawiało kilkunastu mowców, którzy żalili się na złe materyalne wyposażenie urzędników kolejowych ruchu za nocną pracę, złe stosunki służbowe i t. d. Przemawiał między innymi poseł Zieleniewski, który oświadczył imieniem posłów krakowskich, że w parlamencie i u władz centralnych będą wszystkie żądania kolejarzy popierali, jako słuszne i bardzo umiarkowane. Przemówienie posła przyjęto burzliwemi oklaskami. — Po kilkogodzinnej dyskusyi uchwalono jednomyślnie kilka rezolucyj, z tych najważniejszą w sprawie wynagradzania nocnej pracy, otrzymywania rocznych gratyfikacyj i t. d. Zebranie zakończyło się około północy.

Rozdanie nagród. Wczoraj po południu odbyło się w domu robotniczym, przy ulicy św. Tomasza, uroczyste rozdanie nagród przez stowarzyszenie św. Zyty dla sług za wzorowe pełnienie obowiązków i długoletnią służbę w jednym domu. W uroczystości wziął udział ks. biskup Nowak z gronem duchowieństwa, wydział stowarzyszenia św. Zyty z prezesową p. S. Rychłowską, kurator Tow. ks. Gołąbek, oraz liczne grono pracodawczyń. Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór stowarzyszenia, odczytywał kurator Tow. nazwiska służących, które zasłużyły sobie na nagrodę. Rozdania nagród dopełnił ks. biskup Nowak. Każda nagroda składała się z książeczki Kasy oszczędności na kwotę 20 kor., pięknego ilustrowanego egzemplarza „Żywotów świętych“, listu pochwalnego. Nagrodę tę otrzymało ogółem 29 służących.

Na dochód uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędą się następujące odczyty: wtorek dnia 12 b. m. p. Wilhelm Feldman o „Dziejach grzechu“, czwartek dnia 14 b. m. p. dr Eisenberg „Filozofia przyrody“, sobota dnia 16 b. m. p. dr W. Kuźniar „Mamut i człowiek przedhistoryczny u nas“. Odczyty odbędą się w sali Muzeum techn. przemysł. o g. 7 wieczór. Bilety po 1 kor. (krzesła) i po 50 h. (stojące) do nabycia w Czytelni uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16 I, g. 11—1 i 4—9).

Groźba strajku piekarzy. Wczoraj odbyło się w Krakowie zgromadzenie czeladzi piekarskiej w sprawie stawianych przez nich postulatów o podwyższenie płacy itp. Jak wiadomo, majstrowie piekarscy, tak zw. białego i czarnego pieczywa, na posiedzeniu, odbytem w zeszłym tygodniu, stanowczo odrzucili wszelkie żądania czeladzi. Robotnicy również na wczorajszem zgromadzeniu uchwalili nie ustępować nic ze swych żądań, wobec czego, jeśli nie nastąpi porozumienie, strajk czeladzi piekarskiej rozpocznie się w najbliższym czasie. Ze strajków wszelkiego rodzaju, bezrobocie piekarzy jest najprzykrzejsze w skutkach dla ogółu mieszkańców miasta, dlatego kompetentne czynniki i władza przemysłowa powinna energicznie i z powodzeniem interweniować w tej sprawie.

W sprawie tej odbyła się dzisiaj w południe konferencya w prezydyum magistratu wobec wiceprezydenta m. dra Szarskiego, w której wzięli udział naczelnik wydziału przemysłowego magistratu p. Buczkowski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego p. Sawiński, sekretarz magistratu p. Kosiński i inspektor przemysłowy p. Kremer. Po dyskusyi postanowiono jutro we wtorek 12 bm. zwołać do lokalu wydziału przemysłowego konferencyę delegatów stow. piekarzy białego i czarnego pieczywa, oraz stow. pomocników piekarskich, celem przeprowadzenia rokowań, dążących do możliwego ugodowego załatwienia grożącego strajku czeladzi.

Z kroniki policyjnej. Wczorajszy dzień obfitował w mnóstwo zajść ulicznych, przy których musiała interweniować policya. Również popełniono wiele kradzieży kieszonkawych przeważnie w ścisku, wśród tłumów na odpuście na Skałce. Między innemi aresztowano niejaką Annę Obaczową, znaną policyi włóczęgę, karaną za różne przekroczenia przeszło 100 razy, która, będąc zupełnie zdrową, obwinęła się w łachmany i nogi w szmaty, udając chorą kalekę i żebrząc wśród tłumów.

Na Małym Rynku aresztowano wczoraj przekupkę Annę Bochenkową, która, zaczepiona przez jakiegoś chłopaka, rzuciła za nim cebrzykiem, pełnym pomyj. Cebrzyk zamiast w chłopaka trafił w otwarte drzwi sklepu cukierniczego Heleny Spirowej, gdzie siedząca właścicielka została oblaną po całej sukni. Pomyje zalały również towar, złożony na ladzie sklepu, przeważnie ciastka i cukry, wyrządzając szkody właścicielce przeszło na 100 koron.

Z kroniki wypadków. Onegdaj na stacyi w Płaszowie uległa znacznemu oparzeniu służąca jednego z urzędników kolejowych, Katarzyna Nowakówna, gdy gotowała terpetynę z woskiem, w celu zapuszczenia podłóg. Mięszanina zbytnio rozgrzana wybuchła i poparzyła boleśnie dziewczynie nogi, którą opatrzył lekarz kolejowy dr Jarecki.

Wczoraj wieczór przywiedziono na stacyę ratunkową 30-letnią służącą, Agnieszkę Muchę, którą pobił niezwykle ciężko jej wzgardzony wielbiciel. Pobita miała na głowie ranę do kości, a zadaną z wielką siłą jakiemś tępem narzędziem. Z powodu nadmiernego upływu krwi, Muchówna kilkakrotnie na stacyi ratunkowej w czasie opatrunku mdlała. Po opatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

Wielkie zbiegowisko i gorszące zajście wywołał wczoraj w czasie uroczystej procesyi, dążącej z Podgórza na Skałkę, Józef Goda, flisak, który w stanie nietrzeźwym począł się z procesyi naigrawać. Gdy mimo upomnień oburzonej publiczności Goda nie chciał swych karygodnych czynów zaniechać, wezwano żołnierza policyjnego, aby gorszyciela przyaresztował. Goda na widok policyanta wpadł w szał, rzucił się nań i począł go bić, tak że dopiero przy pomocy kilku żołnierzy i publiczności zdołano pijanego awanturnika ubezwładnić i odprowadzić do aresztów policyjnych, skąd odstawiono go do sądu karnego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i obrazy religii.

Z kraju.

Skandal teatralny. Z Tarnowa pisze nasz korespondent:

Że publiczność tarnowska daje się brać — jak to mówią — na kawał. przykładem ostatnie przedstawienie teatralne jakiejś trupy, która przed dwoma dniami w sali „Sokoła“ odegrała „Potomka Kaina“, sztukę modernistyczną jakiegoś Manasterskiego. Pomijam haniebną wprost grę, urągającą wszystkiemu, co ma jakąkolwiek styczność z estetyką, pomijam bezmyślny „balet posągów“, który miał być „great attraction“ przedstawienia, a stał się czemś płaskiem, na co niema nazwy właściwie; napiętnować jednak należy skandaliczne zachowanie się dyrektora i jednego z aktorów. Oto po akcie drugim wyszedł przed kurtynę dyrektor i oświadczył nielicznej publiczności, iż z powodu zasłabnięcia aktora musi przerwać przedstawienie. W tej chwili z bocznej kulisy wypadł ów „chory“ aktor i obrzuciwszy obelgami dyrektora wyjaśnił zdumionej publiczności, że to wszystko nieprawda, że jest zdrów, lecz grać nie będzie, bo dyrektor nie chce mu wypłacić gaży. Dyrektor uciekł, a publiczność rozeszła się do domów. — Jestto nauczką dla naszej publiczności, która nad sztukę poważną przenosi to, co trąci cyrkiem.

Rzeszów 8 maja. (Trzeci Maja. — Z „Lutni“). Rocznicę Konstytucyi obchodziliśmy uroczyście nabożeństwem, następnie porankiem w Sokole (przemawiał prezes koła T. S. L. Pąchowski). Popołudniu odbył się pochód młodzieży do „Czerwonego Krzyża“, wieczór obchód w sali Sokoła.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“. Prezesem wybrany został ponownie p. Męciński, wiceprezesem p. Kuczyński. Godność dyrektora artystycznego piastować będzie nadal wielce zasłużony około dotychczasowego rozwoju Stowarzyszenia prof. Urbanyi, zastępcą prof. Budzynowski. Do wydziału weszli pp.: Kmieć, Kowalski, Schweigert, Majchrzycki i profesor Steinberg. — W najbliższym czasie odbędzie „Lutnia“ zebranie celem wzięcia pod rozwagę otwarcia w Rzeszowie szkoły muzycznej, której brak w naszem mieście dotkliwie odczuwamy.

Jordanów, 9 maja. Dzień 3 maja obchodziło nasze miasto uroczyście. Rano odbyło się nabożeństwo z muzyką, przy udziale sokołów i całej inteligencyi. We wszystkich oknach były rozlepione nalepki T. S. L.

Ogólne zainteresowanie budzi mające tu powstać wkrótce seminaryum nauczycielskie. Przed kilku dniami jeździła w tej sprawie do Lwowa delegacya z Rady miejskiej.

W tutejszem kasynie odbywają się co tydzień pogadanki polityczne na temat „stosunki Polaków do Rusinów w Galicyi“.

Dnia 5 b. m. odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. hr. A. Potockiego. Na „żywy pomnik“ dla zmarłego zebrano tu około 200 kor.

Pilzno, 6 maja. Rocznicę konstytucyi 3 maja uczcił „Sokół“ pilzneński w dniu tym uroczyście we własnej nowej, wspaniałej sokolni. Hejnały z wieży klasztornej zwiastowały rano miastu i okolicy uroczystość. Przez cały dzień panował podniosły nastrój. O godzinie 9½ rano ruszyli Sokoli w pochodzie do klasztoru OO. Karmelitów, gdzie O. Romuald odprawił uroczystą sumę, a O. Mateusz przeor, wygłosił kazanie. W nabożeństwie uczestniczyły dzieci szkolne, straż pożarna miejscowa oraz okoliczna inteligencya, mieszczaństwo i licznie zgromadzony lud wiejski. Uroczysty wieczór tego dnia w sali „Sokoła“ rozpoczął się odczytem dra Witolda Lewickiego o konstytucyi 3 maja, który z właściwą sobie swadą przedstawił chwilę tego wypadku dziejowego. — Następnie amatorzy odegrali na nowej pięknej scenie „Matka żyje“ J. Strokowej i „Jak liście z drzew strącone...“ J. Łady ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

Dnia 5 z. m. druhowie ćwiczący urządzili wieczór, złożony z ćwiczeń druhów i dzieci szkolnych, między innemi piramidy dziewcząt, (układu naczelnika Radoniewicza), które wypadły bardzo dobrze, poczem z zapałem i przejęciem się odegrali „Za sztandarem“ J. Strokowej, za co ich publiczność gromkiemi oklaskami darzyła.

Tarnopol, 9 maja. (Z Rady powiatowej. Swięto sadzenia drzew. Wypadek na rampie kolejowej.) Przy wyborach do Rady powiatowej prowadzili Ukraińcy gorącą kampanię i z małej własności wybrali wyłącznie 9 swoich kandydatów. Dnia 5 bm. ukończą się wybory z innych grup. Pełna Rada na 26 członków będzie obecnie miała 9 Rusinów.

Onegdaj odbyło się na drodze między Isypowcami a Seredyńcami święto sadzenia drzew owocowych z ramienia zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Tarnopolu. W uroczystości wzięli udział księża obu obrządków, delegaci władz i tłumy ludu.

Na przejeździe kolei zbarazkiej, niezaopatrzonym dotąd rampą kolejową, mimo silnego ruchu kołowego i pieszego, wydarzył się przed kilku dniami wypadek, który mógł przyprawić o śmierć kilkoro ludzi. Na widok zjeżdżającego z głównego toru pociągu zbarazkiego uniosły się konie Jana Czornomara i popędziły wraz z wozem na szkarp kolejowy, przewracając wóz i ciężko kalecząc Czornomara i siedzące na wozie osoby.

W piątek rano rzucił się pod koła pociągu, zdążającego do Kopyczyniec, Jan Woźniak, stelmach ze Smykowiec, lecz cudem prawie ocalał, gdyż lokomotywa odrzuciła go z toru kolejowego. Doznał jednak ciężkich okaleczeń i potłuczeń. Odstawiono go w stanie groźnym do szpitala w Tarnopolu. — Woźniak usiłował odebrać sobie życie z obawy, że będzie posądzony niewinnie o kradzież.

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Żurawce pod Lwowem. Oto od tygodnia odbywają się w okolicy Lwowa ćwiczenia artyleryi, która strzela granatami. Przy strzelaniu granaty często nie pękają i takie niepęknięte zbierają następnie żołnierze. Wydaje się również ogłoszenie, aby każdy, kto znajdzie taki nabój, oddawał go wojskowości, która za to płaci. We czwartek strzelanie takie ostremi nabojami odbywało się w okolicy Sokolnik i Żurawki i dwóch parobczaków, Iwan i Michał Ilków, znalazło zaryty w ziemię niepęknięty nabój. Zamiast oddać go władzy wojskowej, parobczacy zanieśli nabój do kuźni, gdzie w nieobecności kowala zabrali się do rozbijania naboju, który jeden trzymał, podczas gdy drugi uderzał młotem. Przy silniejszem uderzeniu nastąpił wybuch, ze strasznym skutkiem. Iwanowi strzaskał wybuch oba przedramiona, a dno ładunku rozszarpało brzuch, Michałowi zaś strzaskał prawe przedramię. Uszkodzoną również została kuźnia. Obu poranionych odwieziono do szpitala do Lwowa, gdzie Iwan umarł skutkiem odniesionych ran, Michał zaś walczy ze śmiercią.

Ze świata.

Z Warszawy. (Termin otwarcia uniwersytetu.— Egzekucye. — Napad w pociągu. — Zabójstwo).

— Termin otwarcia uniwersytetu warszawskiego w jesieni b. r. został ustalony. Jak donosi „Wars. Dziennik“, rada ministrów zatwierdziła powyższą uchwałę ministeryum oświaty.

— W sobotę w nocy, na stokach cytadeli, powieszono z wyroku warszawskiego sądu wojennego Klemensa Noworadzkiego i Michała Kucharskiego, za napad rozbójniczy na dom włościanina Chołypy, we wsi Zawieprzyce w gub. lubelskiej i zabicie Chołypy i jego syna.

— Zuchwałego napadu rozbójniczego w pociągu dokonano w dniu 9 b. m. wieczorem pod Sosnowcem. Kiedy pociąg osobowy z Warszawy zatrzymał się na stacyi Sosnowiec, trzech uzbrojonych napastników z wyjętemi browningami wtargnęło do przedziału kl. II, w którym znajdował się urzędnik domu bankowego prywatnego w Sosnowcu, wiozący znaczną sumę pieniędzy. Bandyci porwali sakwojaż podróżnego i z tą zdobyczą pośpiesznie wysiedli z wagonu i umknęli ze stacyi. Pieniądze jednak dzięki przezorności urzędnika ocalały. Wiózł on bowiem 80.000 rb. w tece, ukrytej pod pledem na siedzeniu, czego złoczyńcy nie domyślili się.

— Kronika policyjna notuje w nocy z soboty na niedzielę zabójstwo, dokonane na ul. Solnej. Dwóch młodych mężczyzn strzałami z browninga zamordowało jakiegoś przechodnia, liczącego lat około 50. Zabójcy zbiegli. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dowodów.

Pięć osób żywcem spalonych. Z Nowego Dworu (w Królestwie) donoszą: Przed kilku dniami, w nocy, w Nowym Dworze powstał groźny pożar w dwupiętrowym domu Wierzbińskiego, znajdującym się pomiędzy budynkiem magistratu, a domem mieszkalnym naczelnika straży ziemskiej, kapitana Maksimowa. Na ratunek pospieszyli miejscowi strażnicy ziemscy, żołnierze oddziału balonowego z Modlina i minierzy narwskiego pułku; dzięki ich energicznej pomocy pożar umiejscowiono i nie dopuszczono płomieni do zabudowań sąsiednich.

W popłochu zapomniano, że w płonącym domu mogą znajdować się ludzie. Nawoływania o ratunek usłyszano dopiero wtedy, gdy do płonącego domu nie było już dostępu z powodu zawalenia się schodów. Na górze tymczasem znajdowała się rodzina Kirsteinów i rodzina właściciela domu Wierzbińskiego. Nie widząc ratunku, Kirstein razem z żoną swoją wyskoczył przez okno, padając jednak, oboje ulegli połamaniu nóg. Ich śladem poszła żona właściciela domu Wierzbińskiego, i mimo że paliło się na niej już ubranie, skoczyła na bruk umiejętnie i żadnego szwanku nie poniosła, okrom lekkiego potłuczenia i poparzenia na całem ciele. Pozostali jednak wyskoczyć nie zdołali. W ogniu zginęło troje drobnych dzieci Wierzbińskiego, służąca ich, oraz syn Kirsteinów, których ciała po ugaszeniu pożaru znalezione doszczętnie zwęglone. Kirsteinów z połamanemi nogami i Wierzbińską przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Modlinie. Stan pogarsza rozpacz po stracie w tak tragicznych warunkach dzieci.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że pożar powstał z podpalenia w nocy, kiedy wszyscy udali się na spoczynek. Sprawców podpalenia dotychczas jednak nie wykryto.

Polacy przerobieni na Słowaków. Niemcy na Bukowinie w swej nienawiści do Polaków wpadli na niebotyczny i tylko w państwie austryackiem możliwy pomysł przerobienia Polaków na Słowaków, oczywiście tylko na papierze. W czasie tak zwanej konskrypcyi biurokracya niemiecka wpisała mieszkańców polskich gmin i przysiołków jako Słowaków do wykazów statystycznych i w ten sposób starano się unicestwić polską ludność na Bukowinie. Utartym torem negacyi polskiego ludu na Bukowinie chciał pójść i obecny Wydział krajowy, zestawiając grupy narodowe do pochodu jubileuszowego w Wiedniu. Polacy bukowińscy mieli paradować w swych malowniczych strojach w Wiedniu jako Słowacy. O zamiarze tym zawiadomiło bukowińskie Koło polskie gminy polskie, które w odpowiedzi na to przysłały do bukowińskiego Wydziału krajowego zbiorową petycyę, zaopatrzoną już to w pieczęcie tych gmin, gdzie wójt i rada gminna jest polską, jak np. czysto polskie Plesz, Nowy Sołoniec i inne, już też w bardzo liczne podpisy mieszkańców przysiołków, jak Paltinosa, Dunawiec, Laurenka i t. d., w końcu gmin o ludności mieszanej, jak np. Pojana-Mikuli, w której żyje z górą 500 dusz polskich. W petycyi owej oświadczają mieszkańcy owych gmin, że są Polakami i że tylko jako Polacy wezmą udział w pochodzie jubileuszowym.

Z wyścigów w Budapeszcie. Donoszą z Budapesztu pod datą 10 b. m.: Przy wczorajszym biegu o nagrodę królewską 100.000 koron, przyszedł pierwszy bar. Springera „Peregrin“; drugi p. Egedysa „Fantome“, trzeci Rothschilda „Rother Stabl“.

Chorobliwa zbrodniczość. Przed kilku miesiącami stała przed sądem przysięgłych w Paryżu Janina Weber, obwiniona o zaduszenie kilkorga dzieci. Lekarze sądowi wydali sprzeczne orzeczenia o jej poczytalności i sąd uwolnił obwinioną, przypuszczając, że dzieci poumierały przypadkowo. Janina Weber, umieszczona w schronisku po wypuszczeniu z więzienia, przyznała się pewnego razu w stanie opilstwa, że ona zadusiła owe dzieci. Nie uwierzono jej. Po jakimś czasie Janina Weber na własne żądanie opuściła schronisko, a zarząd jego popełnił tę nieostrożność, że nie postawił wniosku, ażeby ją umieszczono w zakładzie dla obłąkanych. Janina poszła w świat i przed dwoma dniami przyjęta została na noc przez właściciela realności w Commercy, Perota. Pozwolono jej przenocować w pokoju, w którym spał 7-letni syn Perotów. Rano Janina zniknęła, a dziecko znaleziono uduszone. Sprawa ta wywołała ogromną sensacyę, a zarazem oburzenie przeciwko zarządowi schroniska.

Wysadzenie domu w powietrze. W mieście Pallanza około Medyolanu został w nocy wysadzony w powietrze na pomocą dynamitu dom dopiero co wybudowany i jeszcze niezamieszkany. Właściciel domu Tacchini zbankrutował i dom ów miał być sprzedany na licytacyi. Ponieważ syn Tacchiniego umknął, więc policya przypuszcza, że on wysadził dom ojcowski w powietrze, ażeby się nie dostał w obce ręce. Skutkiem wybuchu nikt nie poniósł szwanku.

Trucicielstwo. Do Antwerpii przybył niedawno z Chartre adwokat Rolland z pewną panią i pokojówką. Towarzystwo zmieniało często pomieszkania hotelowe i ulokowało się w ostatnich czasach w hotelu koło dworca kolei. Pani była tak osłabiona, że chodziła tylko przy pomocy pokojówki, a wreszcie zachorowała poważnie i została umieszczona w szpitalu. Tam lekarze stwierdzili silne zatrucie arszenikiem. Chora jest rozwiedzioną żoną niejakiego Dubois, który się nad nią znęcał brutalnie. — Pani Dubois otrzymała rozwód z pomocą adwokata Rollanda, któremu na wypadek swej śmierci zapisała cały swój majątek, wynoszący 3 miliony franków. Rolland został uwięziony, a w kufrze jego znaleziono kilka flaszek arszeniku.

Znowu trzęsienie ziemi. Z Katanii donoszą:

We wsiach okręgu Antireale odczuto onegdaj dość silne wstrząśnienie ziemi, które kilka domów uszkodziło. — Wiele murów się zawaliło. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Masowe morderstwa. Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne opisy morderstw, które zostały dokonane w Ameryce na farmie pani Belle Guiness, a które odkryto w ostatnich dniach. Przed redakcyami dzienników w Nowym Jorku, które otrzymywały telegramy o poszukiwaniach policyi na owej farmie, stały tłumy publiczności. Telegramy były lakoniczne i zawierały stereotypową wiadomość: „Znowu wydobyto zwłoki. Odkopywanie trw. dalej“. Pani Guiness umieszczała po śmierci swojego drugiego męża w dziennikach chicagowskich ogłoszenia o małżeństwie, że mianowicie bogata wdowa, właścicielka folwarku w żyznej glebie koło miasta Laporte w stanie Indiana, pragnie wyjść za mąż za mężczyznę bogatego, celem połączenia majątków. Jako warunek zawierały wszystkie ogłoszenia, że mający chęć poślubić ową wdowę muszą osobiście się przedstawić. Z faktu, że w ostatnich czasach na farmę pani Guiness przyszło 5 wielkich kufrów, wnioskuje policya, że znajdowały się w nich zwłoki zamordowanych osób. Parobek Lamphere, który pracował przez pewien czas na farmie pani Guiness i podejrzany jest o współudział w zbrodniach, przyznał, że za jego bytności przychodziły na farmę kufry, ale że on nie wie, co się w nich znajdowało. Gdzie Guiness mieszkała w Chicago, policya tamtejsza dotąd jeszcze nie odkryła. — Lamphere powiedział pewnego razu do jednej ze swoich znajomych: „Z powodu pani Guiness dostanę się kiedyś na szubienicę“. Lamphere otrzymał od pani Guiness niedawno 100 koron, ażeby się ubezpieczył na wypadek śmierci, zaś premia przy-

paść miała pani Guiness, jednakże Lamphere kupił sobie za te pieniądze ubranie. Pewnego dnia, jak zeznał inny parobek, nazwiskiem Saxton, otrzymała pani Guiness całą paczkę listów. Czytając je zbladła. Nazajutrz farma spłonęła. W piwnicy domu mieszkalnego grzebała Guiness zwłoki swoich ofiar. Ile wydobyto zwłok, dzienniki angielskie nie podały. Policya podejrzywa, że zbrodniarka ukrywa się w Laporte, ażeby umknąć do Norwegii, skąd pochodził jej pierwszy mąż.

Pani Toselli. Z Florencyi donoszą, że pani Toselli powiła syna.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło Towarzystwo strzeleckie w Krakowie walne zgromadzenie, zwołane w celu uzupełniającego wyboru wydziału, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa posła i r. m. J. K. Federowicza.

Nastąpiły wybory. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie posła dra Staniszewskiego, wiceprezesem J. K. Federowicza. W skład wydziału weszli: dr Tadeusz Gluziński, adwokat, jako sekretarz (ponownie), r. m. Beringer Wandalin, p. Jan Armółowicz, p. Aleksander Biborski, a w miejsce zmarłych członków powołano r. m. Bronisława Guńkiewicza i p. F. Karpińskiego, kandydata notaryalnego.

Po południu odbyło się w strzelnicy zwykłe strzelanie do celu.

Zebrania Wielkopolan. Przypominamy, że co wtorek o godzinie 8 wieczorem odbywa się w lokalu przy ulicy Karmelickiej L. 4 I p. zebranie towarzyskie Wielkopolan, na które tak członków, jak i wszystkich przebywających tutaj Wielkopolan, uprzejmie zaprasza wydział Towarzystwa.

Zmarli.

Adela z książąt Gedroyciów Wysłouchowa, matka redaktora „Kuryera Lwowskiego“, zmarła dnia 5 b. m. na Litwie, we wsi Socha, w gubernii grodzieńskiej.

Zarząd główny T. S. L. potwierdza odbiór 150 kor., przesłanych do centralnej składnicy T. S. L. na zakupno książek przez młodzież polską w Samborze, a zarazem składa tej młodzieży podziękowanie, że z darów książkowych i pieniężnych założyła na Powodowej, przedmieściu Sambora, czytelnię ludową, wartości 307 koron i ofiarowała ją Towarzystwu szkoły ludowej (Kołu w Samborze). Prezes dr Bandrowski, sekretarz Januszewski.

Nabożeństwo żałobne. W piątek 15 bm. o godzinie 9 rano, odbędzie się w kościele OO. Reformatów w Krakowie nabożeństwo za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego, urządzone staraniem Towarzystwa olniczego okręgowego w Krakowie, którego zmarły długoletnim był członkiem.

Repertoar teatru miejskiego.

W Poniedziałek „Król Stanisław August“ (występ Tarasiewicza).
We Wtorek „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza).
We Środę „Don Carlos“ (występ Tarasiewicza).
We Czwartek „Beatrix Conci“ (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec“.
W Sobotę „Romeo i Julia“ (występ Tarasiewicza).
W Niedzielę pop. „Szkoła“; wieczór „Romeo i Julia“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek „Gorąca krew“.
We środę o godz. 5 popoł. przedstawienie dla studentów „Damy i huzary“.
We czwartek „Państwo młodzi“.

Z kalendarza. W poniedziałek 11 maja: Mamerta b. w. i Franc. de H.; we wtorek 12 maja; Pankracego i Nereusza mm.; we środę 13 maja: Serwacego b. w.

Wschód słońca 11 maja o godzinie 4 min. 01, zachód o 7 m. 11; długość dnia 15 godzin min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 maja termometr doszedł od — 13·0 do + 20·5 C.; barometr zwolna szedł w górę.

Dnia 11 maja o godz. 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 0·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Popisy w jeździe i wyścigi.

Wczoraj po południu odbył się w Krakowie na torze wyścigowym VI. konkurs hippiczny i bieg myśliwski, urządzony przez galicyjski klub jazdy panów, wobec licznie zebranej publiczności.

W popisach w jeździe konnej, oraz braniu przeszkód pierwszą nagrodę, ofiarowaną przez cesarza, zdobył porucznik II. pułku ułanów Karol Dlauhovesky. Nagrodę tę stanowił portret cesarza na koniu, wykonany w srebrze i przedstawiający go jako właściciela pułku ułanów. Pracę tę wykończył na zamówienie generała Böhma, uczynione przez tegoż w imieniu cesarza, artysta-rzeźbiarz prof. Jan Raszka. Nagrodę drugą nadporucznik Konrad Gülcher (11 pułk ułanów), trzecią nagrodę otrzymał rotmistrz 12 pułku dragonów Adolf Rohn, czwartą rotmistrz 2 pułku uł. Wacław Chmelař, piątą nadporucznik 1 pułku haubic pol. Rudolf Rieder.

Przy popisach w skokach konnych przez przeszkody, w których wzięcie przeszkód musiało nastąpić gładko w spokojnym galopie myśliwskim, pierwszą nagrodę otrzymał porucznik II p. uł. Herman Marnegg, drugą por. 12 p. drag. Bernhard v. Lauer, trzecią nadpor. 4 p. uł. Bruno Lerch, czwartą rotmistrz 1 puł. uł. G. Clam-Martinitz, piątą nadpor. 9 p. huzarów Wilhelm Reiner.

Przy Jeu de Barre pierwszą nagrodę zdobył nadpor. 3 pułku dragonów Hugo Mac Nevin O'Kelly, drugą rotmistrz G. Clam-Martinitz — poczem nastąpił wyścig wyśliwski, w którym startowało 6 koni. Pierwszą nagrodę otrzymał „Flonau“ nadp. Clam-Martinitza, drugą „Gromeska“ rotmistrza Emila Voglera v. Fernheim, trzecią „Butterfly“ nadpor. Ryszarda Wingera czwartą „Sorrento“ majora Dom. Muzyka.

Przy totalizatorze płacono za 10 K 45 K.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Przez lądy i morza“.** We Lwowie zaczął wychodzić pod powyższą nazwą ilustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich, opisów podróży i t. p. Wydawnictwa tego, redagowanego przez p. Edmunda Uszyckiego, opuściło dotąd prasę 3 zeszyty. Jak z zawartości ich widać, jest to przekład głośnych i bardzo popularnych w Niemczech powieści Karola Maya, pisarza ulubionego przez młodzież, który snuje swe fantastyczne opowieści przygód zamorskich, szlakiem wskazanym przez Coopera, Mayne-Reida i wielu innych pisarzy. Szkoda, że wydawca zamiast nazwać swe przedsięwzięcie wydawnictwem zeszytowem powieści Karola Maya, nazwał je tygodnikiem „Przez lądy i morza“.

Wśród młodzieży szkolnej i miłośników sensacyjnej lektury wydawnictwo „Przez lądy i morza“ znajdzie zapewne licznych zwolenników. Cena 50 hal. za zeszyt umożliwia spopularyzowanie tego zeszytowego wydawnictwa powieściowego.

— **L. Chwalbiński:** Na obczyźnie. Łódź-Warszawa. Nakład Fiszera 1908.

Jestto historya serdecznego Litwina Pojawisa, który uciekł z Rosyi do Zurychu, uczy się medycyny, ale nie może pokonać szalonej tęsknoty za krajem. Odsunął się od kolegów i towarzystwa, żył na odludziu, a potem ruszył do Grecyi i przebył całą kampanię przeciw Turkom na ochotnika. Po powrocie do Zurychu wydalony przez policyę jedzie do Ameryki, poczem giną o nim wszelkie wieści. Krótki epizod, opowiedziany prosto, bez wymyślnych ozdób, bez silenia się na oryginalność. Głębszego podkładu, uczuciowego i psychologicznego brak jednak tej pracy. *E.*

— **„Swiat Słowiański“** zeszyt za maj przynosi na wstępie artykuł p. t. „Wywłaszczenie“ przez X...skiego z Wielkopolski, dalej pracę K. I. K. z Wielkopolski p. t. „Wobec Rosyi i Prus“; p. Teofil Adamecki daje rys biograficzny zasłużonego działacza na Śląsku, Pawła Stalmacha, z powodu 60 rocznicy rozpoczęcia dzieła odrodzenia narodowego w Księstwie Cieszyńskiem. P. Włodzimierz Nakonieczny pomieszcza rzecz p. t. „Nieboska“ i „Irydyon“ w przekładzie rosyjskim, p. Stefan Górski: „Organizacye niemieckie w Królestwie Polskiem“. W „Przeglądzie prasy słowiańskiej“ znajdujemy między innemi głosy prasy południowo-słowiańskiej i czeskiej o zamordowaniu namiestnika Potockiego, oraz na początku kroniki godny uwagi artykuł na ten temat.

— **Poradnik językowy** w numerach 4 i 5, rocznika VIII, mieści dra K. Nitscha artykuł p. tyt. „Z literatury chorwackiej“ i redaktora rzecz „O język Polaków w Ameryce“, prof. Jana Magiery „Przesuwanie się końcówek przypadkowych“, nadto szereg „Zapytań i odpowiedzi“, „Pokłosie“, „Rewizyę językową książek szkolnych“ (bardzo aktualną!), Roztrząsania. Wyjaśnienia i omówienie „Nowych książek“. Zarówno w artykułach, jak i drobnych przyczynkach wiele rzeczy interesujących każdego wykształconego Polaka, który dba o poprawność języka w mowie i piśmie.

— **„Myśl“.** Wychodzący w Krakowie od pewnego czasu dwutygodnik humorystyczno-literacki (?) zamieniać się poczyna w pismo satyryczno-polityczne, z czem mu znacznie bardziej do twarzy. — W ostatnim (9) numerze zwraca uwagę dowcipny rysunek: „Panoptikum: Budzynowski i Sp.“ Znalazła też „Myśl“ swego „Wicka Socyalika“ w osobie Antka Makolągwy, który snuje tam w krótkim feletonie przędzę swych politycznych myśli.

Dział ekonomiczny.

× **Bilety powrotne do Zakopanego.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Celem ożywienia ruchu turystycznego do Tatr wydają kasy osobowe w Krakowie dla jazd z Krakowa do Zakopanego, oraz z powrotem do Krakowa następujące bilety powrotne:

1) Bilety powrotne z pięciodniową ważnością (nie licząc dnia wyjazdu z Krakowa) po zniżonej cenie: 15 kor. 70 hal. I klasa, 9 kor. 90 hal. II klasa, 5 kor. 20 hal. III klasa. Bilety te wydaje się do pociągów osobowych, odchodzących według rozkładu jazdy do Zakopanego, codziennie aż do odwołania.

2) Bilety powrotne z czternastodniową ważnością po zniżonej cenie: 13 kor. 90 hal. II klasa i 7 kor. 40 hal. III klasa. Bilety te wydaje się do pociągów osobowych, odchodzących według rozkładu jazdy do Zakopanego, codziennie podczas letniego sezonu, t. j. od 15 maja po koniec września 1908 r.

Bilety powrotne nie upoważniają do jazdy pociągami pospiesznemi, kursującemi w bieżącym sezonie między Krakowem i Zakopanem, a to ani bez dopłaty, ani nawet za dopłatą różnicy ceny — i są ważne do jazdy powrotnej tylko dla tej osoby, która bilet taki do jazdy z Krakowa użyła. Dla dzieci od lat 4 do 10 niema biletów powrotnych z dalszem zniżeniem cen jazdy.

× **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza:

Z dniem 5 maja b. r. zostało zniesione ograniczenie czasu wolnego od składowego dla przesyłek, które kolej wyładowuje, tudzież skrócenie czasu wyładowania wozów na 6 godzin, zaprowadzone dla stacyi w Rzeszowie dnia 13 lipca 1907.

Wiedeń, 11 maja. Cukier silnie 26·75 do 26·85; cukier na grudzień 23·95 do 24·05.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70, pszenica na maj 10·02 do 10·03, pszenica na październik 10·20 do 10·25; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 8·75 do 8·76, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·08 do 7·10, owies na maj 6·62 do 6·63, owies na październik 6·63 do 6·64; kukurydza na maj 6·63 do 6·64; rzepak na sierpień, 17·95 do 18·05.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pogoda zmienna.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 maja.

Uroczystość sokolska. Drużyna gniazda sokolego na przedmieściu łyczakowskiem, „Sokół IV“, miała wczoraj wielkie święto: poświęcenie sztandaru. Dzięki pięknej pogodzie, udział uczestników uroczystości był olbrzymi, uroczystość poświęcenia znaku sokolego stała się wielką manifestacyą sokolą. Rano zgromadziły się wszystkie cztery gniazda sokole w gmachu Macierzy, dokąd przybyli także reprezentanci innych Towarzystw ze sztandarami. Stąd pochodem udano się na boisko sokole dla wysłuchania Mszy polowej i poświęcenia sztandaru. W pochodzie wzięło udział przeszło 400 druhów umundurowanych, korpus ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, młodzież gimnazyalna i uczniowie szkoły wydziałowej imienia św. Antoniego, w której to szkole gnieździ się Sokół IV.

Mszę na boisku odprawił druh ks. kan. Swisterski, poczem bardzo pięknie przemówił ks. biskup Bandurski. Po nim przemawiali imieniem związku sokolego druh dr Czarnik i wiceprezes Sokoła IV, druh dr Korytko. Nastąpiło uroczyste ślubowanie chorążego i wbijanie gwoździ. — Na Mszę polową między innymi przybyli: zastępca marszałka krajowego dr Pilat, prezydent miasta p. Ciuchciński, obaj wiceprezydenci dr Rutowski i Neumann z gronem radnych miasta, rektor uniwersytetu dr Dembiński, kilku posłów i t. d. Z boiska ruszył pochód z dwoma kapelami do miasta. Pod kościołem św. Antoniego, przy ulicy Łyczakowskiej, ustawili się druhowie Sokoła IV ze sztandarem, przed którym odbyła się defilada.

Po południu odbyła się zabawa sokola na boisku przy udziale kilku tysięcy osób — wieczorem zaś w sali „Sokoła-Macierzy“ zgromadziło się mnóstwo druhów z paniami na wieczornicę.

Sledztwo w sprawie Siczyńskiego i jego matki dojrzało już tak, że sędzia śledczy dr Berson po raz pierwszy zezwolił matce na widzenie się z córkami, naturalnie w obecności sędziego śledczego.

Akta śledcze wróciły z wyższego sądu kraj. do sędziego śledczego i najpóźniej w ciągu przyszłego tygodnia oddane zostaną prokuratorowi, który wygotuje akt oskarżenia w kierunku skrytobójczego morderstwa.

Jakkolwiek dotychczas nie jest jeszcze pewnem, czy Rusini wogóle poczynią starania o delegacyę pozagalicyjskiego sądu, dziś już jest pewnem, że tutejsza Izba radna, względnie sąd tutejszy, który w pierwszym rzędzie się na to zgodzić musi, od siebie zezwolenia takiego nie da.

Rozprawa przeciwko Siczyńskiemu odbędzie się w połowie czerwca przed nadzwyczajną ławą przysięgłych. Przed tą samą ławą odbędzie się zaraz po procesie Siczyńskiego rozprawa przeciwko Wasińskiemu i towarzyszom.

W sobotę dokonał komisarz policyi p. Stankiewicz rewizyi w ruskim domu akademickim.

W ostatniej chwili telefonują nam ze Lwowa:

Śledztwo przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu i jego matce, Olenie Siczyńskiej, zostało już ukończone. Jak się dowiadujemy, śledztwo nie wykryło żadnego zorganizowanego spisku przeciw namiestnikowi Potockiemu, lecz tylko dostarczyło materyału co do zbrodni Siczyńskiego i współudziału w zbrodni jego matki.

Akt oskarżenia w ciągu 8 dni wygotować ma prokurator Barth.

W tych dniach odbędzie się narada Siczyńskich z obrońcami w sprawie delegacyi innego sądu do przeprowadzenia rozprawy.

W myśl opinii sędziego śledczego i prokuratoryi sąd wyższy odrzucił podanie Oleny Siczyńskiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, — natomiast służącą Siczyńskiej, aresztowaną w zeszłym tygodniu, wypuszczono na wolność.

W sobotę odbyła się rano o wczesnej godzinie rewizya, trwającą 3 godziny w ruskim Domu akademickim. Rewizyi poddano pokoje 60 studentów, jednak bez rezultatu.

Łącznie ze sprawą Siczyńskich prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciw posłowi do parlamentu adwokatowi drowi Eugeniuszowi Lewickiemu (szwagrowi Mirosława Siczyńskiego) o przekroczenie z § 305 k. k. (pochwalanie czynów zbrodniczych). Lewicki mianowicie, zapytany w dniu zamachu telegraficznie z Wiednia, czy prawdziwe są pogłoski o zamachu — odpowiedział telegramem: „Prawda! Andrzej zabity, — duma narodowa niech się pokrzepi“. Oryginał tego telegramu leży w aktach sądowych. Wobec tego sąd zwróci się do parlamentu z żądaniem wydania posła Lewickiego sądowi karnemu. — Dzisiaj zgłosił się dr Oleśnicki do sędziego śledczego dra Bersona z zapytaniem o szczegóły wytoczonej mu sprawy.

Samobójstwo. W nocy z soboty na niedzielę powiesił się we własnem mieszkaniu kupiec Henryk Gelber, właściciel sklepu przy placu Krakowskim. Gelber ożenił się przed trzema miesiącami i wziął 16.000 koron posagu, którego użył do założenia sklepu. Gdy interesa zaczęły się chwiać, Gelber, w obawie bankructwa, pozbawił się życia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W poniedziałek „Honor“ (występ Bol. Leszczyńskiego).
We wtorek „Czar walca“.
We środę „Otello“ (występ Leszczyńskiego).
We czwartek „Wesoła wdówka“.
W piątek „Woźnica Henschel“ (występ Leszczyńskiego).

Groźba strajku studentów.

(Tel. „N. Reformy“ z 11 maja).

Wiedeń. Agitacya za urządzeniem strajku generalnego studentów wszystkich wszechnic austryackich — trwa dalej. Prowadzą ją radykali. Wedle ich planu, strajk trwać ma krótko i ma mieć tylko charakter demonstracyi.

Dziś przybyła do rektora uniwersytetu deputacya niemiecko-narodowych studentów i oświadczyła, że strajk nie zwraca się przeciw rektorowi - uniwersytetu w iedeńskiego, a stanowić tylko będzie protest przeciw zawieszaniu wykładów prof. Wahrmunda. Jedynem, co studentów jeszcze wstrzymuje od tej demonstracyi, jest to, że strajk ich zachwiałby stanowiskiem ministra oświaty Marcheta

Rektor ostrzegał studentów przed strajkiem i podniósł, że nie spełnią się nadzieje studentów, jeżeli niektórzy profesorowie sami zawieszą swe wykłady, aby zaznaczyć swą solidarność ze studentami, albowiem wszyscy profesorowie stanowczo, mimo strajku, wykłady będą odbywać.

Na środę zapowiedziano w auli uniwersyteckiej zgromadzenie studentów, na które zaproszono także słowiańskich studentów. Na wiecu tym zapadną ostateczne postanowienia.

Wiedeń. Jak „Neue Fr. Presse“ donosi ze Lwowa, odłam młodzieży postępowej, polskiej i ruskiej, urządza we środę zgromadzenie, celem porozumienia się co do akcyi strajkowej.

Praga. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie czeskich i niemieckich studentów. Obradowano nad zajęciem jednolitego stanowiska wobec akcyi strajkowej. Ostatecznych uchwał nie powzięto. Zgromadzenie decydujące odbędzie się jutro. Będzie postawioną rezolucya o wyłączenie wydziału teologicznego z uniwersytetów.

Berno. Studenci techniki uchwalili postępować solidarnie z wiedeńskimi i insbruckimi studentami.

Z Austro-Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 11 maja).

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu marszałka hr. Badeniego.

Król duński w Wiedniu.

Wiedeń. Król Fryderyk duński przybył tutaj.

Wiedeń. Cesarz odwiedził dziś króla duńskiego Fryderyka.

Zabójstwo.

Wiedeń. Dzisiejszej nocy na Leopoldstadzie robotnik z Lipnika koło Białej, zabił kobietę lekkich obyczajów Różę Goldsteinównę.

Przeciw kontyngentowi.

Praga. „Narodni Listy“ wzywają posłów młodoczeskich, aby wbrew stanowisku agraryuszów i klerykałów czeskich głosowali przeciw kontyngentowi rekruta.

Za święto 1 Maja.

Praga. Praskie „Towarzystwo przemysłu żelaznego“, postanowiło ukarać część tych robotników, którzy wzięli udział w świętowaniu socyalistów w dniu 1 maja lub do świętowania zachęcali. Robotników tych jest blisko 4000. Zamiar ten wywołał wśród robotników wielkie oburzenie, postanowiono odpowiedzieć na ewentualne kary albo bierną rezystencyą, albo generalnym strajkiem.

Zatargi językowe czeskie i niemieckie.

Opawa. „Deutsche Wehr“ donosi o następującym nowym zatargu czesko-niemieckim: Pewien adwokat niemiecki w Opawie otrzymał od tamtejszego wyższego sądu krajowego odpowiedź na zgłoszony rekurs wyłącznie w języku czeskim. Odpowiedź ta podpisaną była przez radcę wyższego sądu krajowego Hrubego. Adwokat niemiecki już wniósł zażalenie w tej sprawie.

Praga. Dwóch adwokatów czeskich w Niem. Brodzie otrzymało od sądu powiatowego zawiadomienie w pewnej sprawie czeskiej w języku niemieckim. Zgłoszone przeciwko temu zażalenie do wyższego sądu krajowego w Pradze nie odniosło skutku. Trybunał ten odrzucił zażalenie i uznał postępowanie sądu w Niem. Brodzie za słuszne.

Praga. „Narodni Politykа“ donosi: Wskutek interwencyi wysłanego w tym celu sekretarza ministerstwa handlu, czescy urzędnicy kolejowych ambulansów pocztowych, na odbytem zebraniu zgodzili się na używanie języka niemieckiego w stosunkach z miastami czysto niemieckiemi, w zamian za to otrzymali zapewnienie, że wszystkie przesyłki do miast czeskich adresowane będą wyłącznie w języku czeskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 maja.

Wiec Polek.

Poznań. Wczoraj odbył się tu wiec kobiet polskich z udziałem kilku tysięcy kobiet, wśród nich wiele z prowincyi i z prowincyj sąsiednich. Na porządku dziennym wiecu znajdowała się sprawa popierania polskiego handlu przez kobiety. — Omawiano równocześnie ustawę o wywłaszczeniu i nowe przepisy o stowarzyszeniach. W końcu uchwalono adres dla papieża. Przebieg wiecu był spokojny.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Wedle opinii lekarzy sądowych, stan zdrowia ks. Eulenburga jest zadawalniający.. Możliwem jest, że będzie on przewieziony do więzienia w Moabicie.

Przyjaciele Eulenburga rozpuszczają pogłoski, że jest on anormalnym i w ostatnich czasach miał kilka ataków szału. Ze strony oficyalnej zapewniają, że pogłoski te są nieprawdziwe.

Kolej Sandżacka.

Paryż. Agencya Havasa dowiaduje się, że z Salonik odeszły trzy szwadrony konnicy do Mitrowicy dla pełnienia tamże służby bezpieczeństwa. Do Mitrowicy udali się także inżynierzy, którym poruczono studya dla wstępnych prac koło kolei sandżackiej.

Klęski socyalistów.

Paryż. Przy wyborach ściślejszych do paryskiej rady municypalnej wybrano 18 dotychczasowych a 7 nowych radnych. Skład stronnictw nowej rady municypalnej będzie niezmienionym. Kilku zjednoczonych socyalistów straciło swoje mandaty na rzecz radykałów. W mieście spokój.

Paryż. Przy wyborach ściślejszych do rad municypalnych socyaliści ponieśli dalsze straty. W Saint Etienne stracili oni większość, która przypadła liberałom, w Tulonie uzyskali większość socyalni radykali, w Brest postępowi radykali, w Lugdunie socyaliści stracili 6 mandatów, w Lille wybrano postępowych liberałów, w Roubais upadli zjednoczeni socyaliści. Natomiast utrzymali się socyaliści w Saint Quentin i zdobyli większość w Nines. W Marsylii rada municypalna składa się w równych częściach z socyalistów i postępowców.

Posłuchanie Chomiakowa.

Petersburg. Prezes Dumy Chomiakow przyjęty został przez cara na półtora godzinnem posłuchaniu. Zajście z Kokowcewem zostało przytem ostatecznie załatwione.

Mowa ks. Mikołaja.

Cetynia. Onegdaj nastąpiło w uroczysty sposób położenie kamienia węgielnego pod nową rezydencyę Antivari w obecności księcia Mikołaja, księżniczek, ciała dyplomatycznego, członków rządu, dygnitarzy i licznych tłumów publiczności.

Książę wygłosił mowę, w której przedstawił, jak wielką kładzie wagę na to, iżby Antivari stało się punktem środkowym handlu i przemysłu. Wszystkie starania księcia zmierzać będą w tym kierunku. Książę objaśnił, że Rosya, skąd książę dopiero co bardzo zadowolony powrócił, będzie się cieszyła z rozkwitu Czarnogóry. Jest on przekonany, że cesarz Mikołaj i Rosya nigdy nie zapomną o Czarnogórze. Dalej wyraził książę przekonanie, że także w przyszłości przypadnie Czarnogórze w udziale życzliwość jej potężnego państwa sąsiedniego Austro-Węgier, które zawsze sprzyjały gospodarczemu rozwojowi Czarnogóry. Z wdzięcznością wspomniał książę o Włochach, skąd przybyli kapitaliści, aby podnieść czarnogórską przedsiębiorczość i poprzeć gospodarczy rozwój tego wybrzeża morza Adryatyckiego. Wreszcie wyraził książę Mikołaj nadzieję, że wszystkie państwa, których zastępcy zjawili się na uroczystości oraz ludy tych państw, poprą nowe centrum przemysłowe, którego rozwój rozpoczął się w Antivari

Wybory w Anglii.

Dunda. Przy wyborze uzupełniającym do Izby gmin otrzymali: Liberał Wiktor Churchill 7079 głosów, unionista Cir Baxter 4370, członek partyi robotniczej Stuart 4014, umiarkowany Serymgon 655

Aresztowanie anarchistów.

Rzym. W Catanii aresztowano dziesięciu niemieckich i angielskich anarchistów, którzy niedawno wydaleni zostali z Genuy a w drodze do Pireusu zatrzymali się w porcie Catanii.

Burzliwe wybory.

Sofia. Z okazyi podróży agitacyjnej przy wyborach do sobrania, przedsięwziętej przez przywódcę stambułowistów Genodiewa, przyszło do starcia między stambułowistami a tłumem, prowadzonym przez socyalnych demokratów. — W starciu Genodiew został ranny. — Wojsko wkroczyło i przeszkodziło dalszym wykroczeniom.

Petersburg. Rzeczywisty tajny radca stanu hr. Pahlen został mianowanym posłem w Hadze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Helena z hr. Sołtyków Kazimierzowa Gorayska

Tercyarka SS. Niepokalanego Poczęcia

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona świętemi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 maja 1908 roku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 maja o godzinie 4 po południu z kaplicy Sióstr Felicyanek na Smoleńsku wprost na cmentarz.

Msze Święte odprawione będą w kościołach św. Barbary we środę 13 o godz. 9 rano, O. O. Kapucynów we czwartek o 9 rano.

Pozostały mąż, dzieci i wnuki proszą o modlitwy za duszę ukochanej Zmarłej.

(Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, św. Tomasza 4).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	631 50	Oblig. węg. indemn.	93 55
węg. „ „	743 75	Renta majowa	97 45
Anglobanku	297 75	Austr. Renta kor.	97 45
Unionbanku	537 —	Węg. „ „	93 70
Laenderbanku	435 75	56 l. Listy T. kr. z.	94 70
Bankvereinu	521 50	4% Listy Banku hip.	94 30
Bodencredit	158 —	4½% „ „ „	100 20
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	696 25	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	136 —	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	442 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ północnej	5290 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 40
„ Czerniow.	565 —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	658 50	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	548 —	Marki	117 72
Prag. Tow. żel.	2642 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	556 —	Rosyjska pożyczka	98 70
Tureckie tytoniowe	407 —		
Gal. Tow. kop. n.	555 —		

Usposobienie: Lokalne i budapeszteńskie kupna wywołały żywsze usposobienie. Targ montaniczny żywiej. Wkońcu z powodu braku nowej inicyatywy spokojnie przy nieco osłabionych kursach.

KONKURS.

L. 1199. 2614 1 3

Wydział powiatowy w Brzeżanach rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady **konduktorów drogowych** z siedzibą w Kozowie i Brzeżanach.

Z posadami temi połączone są następujące pobory roczne: płaca w kwocie 1200 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron.

Kandydaci winni się wykazać:

1) nie przekroczonym 40-tym rokiem życia;
2) świadectwem zdrowia;
3) ukończeniem kursu konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym lub szkoły przemysłowej;
4) znajomością języków krajowych w słowie i piśmie;
5) przynajmniej roczną praktyką przy budowie i konserwacyi dróg.

Posady nadane będą na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Ubiegający się o te posady winni wnieść podania do Wydziału powiatowego najpóźniej do **20 czerwca b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej

Brzeżany, 3 maja 1908 r.

Wiceprezes:
Korduba m. p.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski